



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA
DO AJACCIO
Z OKAZJI KONGRESU
„LA RELIGIOSITÉ POPULAIRE EN MÉDITERRANÉE”

SESJA ZAMYKAJĄCA KONGRES

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

“Palais des Congrès et d’Exposition d’Ajaccio”
Niedziela, 15 grudnia 2024 r.

[Multimedia]

*Księżę Kardynale,
drodzy Bracia w biskupstwie,
drodzy kapłani, zakonnice i zakonnicy,
drogie siostry i drodzy bracia!*

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami tutaj, w Ajaccio, na zakończenie Kongresu poświęconego pobożności ludowej w basenie Morza Śródziemnego, w którym uczestniczyło wielu uczonych i biskupów przybyłych z Francji i innych krajów.

Ziemie basenu Morza Śródziemnego weszły do historii i stały się kolebką wielu cywilizacji, które osiągnęły niezwykły rozwój. Przypomnijmy, w szczególności cywilizację grecko-rzymską i judeochrześcijańską, świadczące o znaczeniu kulturowym, religijnym i historycznym tego wielkiego „jeziora” pośrodku trzech kontynentów, tego wyjątkowego morza, jakim jest Morze Śródziemne.

Nie możemy zapomnieć, że w literaturze klasycznej, zarówno greckiej, jak i łacińskiej, Morze

Śródziemne było często idealną scenerią dla narodzin mitów, opowieści i legend. Podobnie jak o fakcie, że myśl filozoficzna i sztuka, wraz z technikami nawigacji, umożliwiły cywilizacjom *Mare nostrum* rozwój wysokiej kultury, otwarcie szlaków komunikacyjnych, budowę infrastruktury i akweduktów, a co ważniejsze systemów prawnych i instytucji o znacznym stopniu złożoności, których podstawowe zasady są nadal prawomocne i aktualne.

Pomiędzy Morzem Śródziemnym a Bliskim Wschodem miało początek bardzo szczególne doświadczenie religijne, związane z Bogiem Izraela, który objawia się ludzkości i nawiązuje nieustanny dialog ze swoim ludem. Jego kulminacją była wyjątkowa obecność Jezusa, Syna Bożego. To On ukazał w sposób definitywny oblicze Ojca, Swego Ojca i naszego, oraz wypełnił Przymierze między Bogiem a ludzkością.

Minęło ponad dwa tysiące lat od Wcielenia Syna Bożego i wiele było epok u kultur, które po nim nastąpiły. W niektórych momentach dziejowych wiara chrześcijańska wpływała na życie narodów i ich instytucji politycznych. Dziś jednak, zwłaszcza w krajach europejskich, pytanie o Boga wydaje się słabnąć i okazujemy się coraz bardziej obojętni wobec Jego obecności i Jego Słowa. Niemniej, należy zachować ostrożność w analizowaniu tego scenariusza, aby nie popaść w pochopne wnioski i ideologiczne osądy, które, czasami jeszcze dziś, przeciwstawiają sobie kulturę chrześcijańską i kulturę laicką. To błąd!

Przeciwnie, ważne jest rozpoznanie wzajemnej otwartości między tymi dwoma perspektywami. Wierzący otwierają się z coraz większą pogodą ducha na możliwość przeżywania swojej wiary bez narzucania jej, przeżywania jej jako zaczynu w cieście świata i środowisk, w których się znajdują. Z kolei niewierzącym lub tym, którzy odeszli od praktyk religijnych, nie jest obce poszukiwanie prawdy, sprawiedliwości i solidarności, a często, choć nie należą do żadnej religii, noszą w swoim sercu większe pragnienie, pytanie o sens, które skłania ich do refleksji nad tajemnicą życia i do poszukiwania fundamentalnych wartości dla dobra wspólnego.

To właśnie w tym kontekście możemy pojąć piękno i znaczenie pobożności ludowej (por. Św. Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 48). Św. Paweł VI „zmienił nazwę”, w *Evangelii nuntiandi* zastąpił „religijność” terminem „pobożność” ludowa. Z jednej strony odsyła nas ona do Wcielenia jako fundamentu wiary chrześcijańskiej, która zawsze wyraża się w kulturze, historii i językach danego ludu, i jest przekazywana poprzez symbole, zwyczaje, obrzędy i tradycje żywej wspólnoty. Z drugiej strony, praktyka pobożności ludowej przyciąga i angażuje również osoby znajdujące się na progu wiary, które nie praktykują wytrwale, a jednak odnajdują w niej doświadczenie własnych korzeni i uczuć, a także ideały i wartości, które uznają za pożyteczne dla swojego życia i dla społeczeństwa.

Wyrażając wiarę poprzez proste gesty i symboliczne języki zakorzenione w kulturze ludu, pobożność ludowa objawia obecność Boga w żywym organizmie historii, umacnia relację z Kościołem i często staje się okazją do spotkania, wymiany kulturowej oraz do świętowania. To

ciekawe: pobożność, która nie jest świąteczna – nie ma „pięknego zapachu”, nie jest pobożnością pochodzącą od ludu, jest zbyt „destylowana”. W tym sensie, jej praktyki nadają konkretny wymiar relacji z Panem oraz treściom wiary. W nawiązaniu do powyższego, lubię przypominać pewną refleksję Blaise’a Pascala, który w dialogu z fikcyjnym rozmówcą, aby pomóc mu zrozumieć, jak dojść do wiary, mówi, że nie wystarczy mnożyć dowody na istnienie Boga lub podejmować wysiłki intelektualne. Trzeba raczej spojrzeć na tych, którzy już uczynili postępy na tej drodze, ponieważ zaczęli od małych kroków, „biorąc wodę święconą, słuchając mszy” (*Mysli*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Warszawa 1972, n. 451). Małe kroki prowadzą naprzód. Pobożność ludowa to pobożność związana z kulturą, lecz nie [może być] mylona z kulturą. I działa poprzez małe kroki.

Jest więc coś, o czym nie należy zapominać: „W ludowej pobożności można dostrzec sposób, w jaki otrzymana wiara wcieliła się w jakiejś kulturze i dalej jest przekazywana”, a zatem „zawarta jest czynnie ewangelizująca siła, której nie możemy nie doceniać: byłoby to niedocenianiem dzieła Ducha Świętego” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 123; 126), który działa w świętym Ludzie Bożym, który prowadzi go naprzód w codziennym rozeznawaniu. Pomyślmy o diakonie Filipie, biedak, który pewnego dnia był prowadzony [przez Ducha Świętego] drogą i usłyszał poganina, dworzanina królowej Kandaki z Etiopii, który czytał proroka Izajasza, i nic nie rozumiał. Podszedł do niego: „Czy rozumiesz, [co czytasz]?”. – „Nie”. I opowiedział mu Ewangelię. A ten człowiek, który w tym momencie otrzymał wiarę, widząc miejsce, gdzie była woda, powiedział: „Powiedz mi Filipie, czy możesz mnie ochrzcić, teraz, tutaj, bo tutaj jest woda?”. A Filip nie powiedział: „Nie, musisz odbyć kurs, musisz przyprowadzić rodziców chrzestnych, oboje będących w związku małżeńskim zawartym w Kościele; musisz zrobić to...”. Nie, on go ochrzcił. Chrzest jest właśnie darem wiary, który daje nam Jezus.

Musimy uważać, aby pobożność ludowa nie była wykorzystywana ani instrumentalizowana przez grupy, które dążą do umocnienia swojej tożsamości w sposób polemiczny, wzmacniając partykularyzmy, spory, postawy wykluczające. Wszystko to nie odpowiada chrześcijańskiemu duchowi pobożności ludowej i wzywa wszystkich, a zwłaszcza pasterzy, do czujności, rozeznawania i promowania stałej troski o ludowe formy życia religijnego.

Kiedy pobożności ludowej udaje się przekazywać wiarę chrześcijańską i wartości kulturowe ludu, jednocząc serca i scalając wspólnotę, wówczas rodzi się ważny owoc, który wpływa na całe społeczeństwo, a także na relacje między instytucjami politycznymi, społecznymi i obywatelskimi a Kościołem. Wiara nie pozostaje faktem prywatnym – musimy uważać na ten, powiedziałbym, heretycki rozwój prywatyzowania wiary; serca łączą się i idą naprzód... – faktem, który wyczerpuje się w sanktuarium sumienia, lecz – jeśli zamierza być w pełni wierna samej sobie – pociąga za sobą zaangażowanie i świadectwo wobec wszystkich, dla ludzkiego rozwoju, postępu społecznego i troski o stworzenie, poprzez znaki miłosierdzia. Właśnie z tego powodu, z wyznania wiary chrześcijańskiej i z życia wspólnotowego ożywianego Ewangelią i sakramentami, na przestrzeni wieków zrodziły się niezliczone dzieła solidarności oraz instytucje, takie jak szpitale,

szkoły, ośrodki opieki – we Francji jest ich wiele! – w których wierzący zaangażowali się na rzecz potrzebujących i przyczynili się do wzrostu dobra wspólnego. Pobożność ludowa, procesje i nabożeństwa błagalne, działalność charytatywna bractw, wspólnotowa modlitwa różańcowa i inne formy pobożności mogą wzmacniać to – pozwolę sobie tak to określić – „konstruktywne obywatelstwo” chrześcijan. Pobożność ludowa przynosi „konstruktywne obywatelstwo”!

Czasami niektórzy intelektualiści, niektórzy teologowie tego nie rozumieją. Pamiętam, jak kiedyś pojechałem na tydzień na północ Argentyny, do Salty, gdzie obchodzi się święto *Señor de los Milagros*, Pana Jezusa od Cudów. Cała prowincja gromadzi się w sanktuarium i wszyscy idą do spowiedzi, od burmistrza po wszystkich, ponieważ mają w sobie tę pobożność. Zawsze tam bywałem, aby spowiadać, i była to ciężka praca, bo wszyscy się spowiadali. I pewnego dnia, wychodząc, spotkałem znajomego księdza: „O, jesteś tutaj, jak się masz?” – „Dobrze!”... I w momencie, kiedy wychodziliśmy, podeszła kobieta z kilkoma świętymi obrazkami w ręku i zwróciła się do księdza, dobrego teologa: „Ojcze, pobłogosławisz je?”. Ksiądz, z poważną teologią, odpowiedział jej: „Ale, proszę pani, czy była pani na Mszy?”. – „Tak, *padrecito* (ojczulku)”. – „A czy wie pani, że pod koniec Mszy wszystko jest błogosławione?”. – „Tak, *padrecito*”. – „A czy wie pani, że błogosławieństwo Boga pochodzi od Niego?”. – „Tak, *padrecito*”. W tym momencie podszedł inny ksiądz, który zawołał mojego znajomego: „O! Jak się masz?”. A kobieta, która tyle razy mówiła „tak, *padrecito*”, zwróciła się do tamtego: „Ojcze, pobłogosławisz mi je?”. Istnieje współludział, zdrowy współludział, który szuka błogosławieństwa Pana Boga i nie akceptuje uogólnień.

Jednocześnie, na wspólnym gruncie tej odwagi czynienia dobra, proszenia o błogosławieństwo, wierzący mogą znaleźć się na wspólnej drodze również z instytucjami świeckimi, cywilnymi i politycznymi, aby pracować razem w służbie każdej osoby, począwszy od tych ostatnich, na rzecz integralnego rozwoju człowieka i opieki nad tą „*Île de beauté*” („Wyspą piękną”).

Wypływa stąd potrzeba rozwijania koncepcji laickości – nie statycznej i drętwej, lecz ewolucyjnej i dynamicznej – zdolnej do przystosowania się do różnych lub nieprzewidzianych sytuacji oraz do promowania stałej współpracy między władzami cywilnymi i kościelnymi, dla dobra całej społeczności, w której każdy pozostaje w granicach swoich kompetencji i przestrzeni działania. Benedykt XVI stwierdził: zdrowa laickość „oznacza uwolnienie wiary od ciężaru polityki i wzbogacenie polityki o to, co wnosi wiara, przy zachowaniu koniecznego dystansu, wyraźnego rozróżnienia i niezbędnej współpracy między obydwoma (...) Taka zdrowa laickość gwarantuje polityce działanie bez instrumentalizowania religii, a religii życie w wolności, bez obciążania się polityką, podyktowaną przez interes i niekiedy niezbyt zgodną, a nawet sprzeczną z wiarą. Dlatego właśnie zdrowa laickość (jedność-odrębność) jest potrzebna, a nawet niezbędna obydwu” (Posynod. adhort. apost. *Ecclesia in Medio Oriente*, 29). Tak twierdzi Benedykt XVI: zdrowa laickość, ale obok religijności. Te obszary wzajemnie się szanują.

W ten sposób można wyzwolić więcej energii i współdziałania, bez uprzedzeń i bez

pryncypialnego sprzeciwu, w otwartym, szczerym i owocnym dialogu.

Najmilsi siostry i bracia, pobożność ludowa, która tu, na Korsyce, jest bardzo głęboko zakorzeniona – [pobożność], a nie zabobon – uwydatnia wartości wiary, a jednocześnie jest wyrazem oblicza, historii i kultury narodów. W tym przeplataniu się, bez pomieszania, kształtuje się nieustanny dialog między światem religijnym a świeckim, między Kościołem a instytucjami cywilnymi i politycznymi. W tej kwestii jesteście w drodze od dawna, to jest wasza tradycja i stanowicie doskonały przykład w Europie. Idźcie naprzód! I chciałbym też zachęcić młodych do jeszcze aktywniejszego zaangażowania się w życie społeczno-kulturalne i polityczne, kierując się najuczciwszymi ideałami i pasją dla dobra wspólnego. Podobnie wzywam duszpasterzy i wiernych, polityków i osoby pełniące odpowiedzialność publiczną, aby zawsze pozostawali blisko ludzi, wsłuchując się w ich potrzeby, rozumiejąc ich cierpienia, interpretując ich nadzieje, ponieważ każda władza wzrasta tylko w bliskości. Duszpasterze muszą mieć bliskość: bliskość z Bogiem, bliskość z innymi pasterzami, bliskość z kapłanami oraz bliskość z ludźmi, którzy są im tak bardzo bliscy. To są prawdziwi pasterze. Natomiast duszpasterz, który nie ma tej bliskości, nawet wobec historii i kultury, jest po prostu „*Monsieur l'Abbé*”. Nie jest pasterzem. Musimy rozróżnić te dwa sposoby wykonywania pracy duszpasterskiej.

Mam nadzieję, że ten Kongres o pobożności ludowej pomoże wam odkryć na nowo korzenie waszej wiary i pobudzi was do odnowionego zaangażowania w Kościele i społeczeństwie obywatelskim, w służbie Ewangelii i dla dobra wspólnego wszystkich obywateli.

Niech Maryja, Matka Kościoła, towarzyszy wam i wspiera was w waszej drodze. Dziękuję, bardzo dziękuję!